

ANNA WYLEGAŁA
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

PODZIELONA CZY ZRÓŻNICOWANA?
JESZCZE RAZ O PAMIĘCI SPOŁECZNEJ NA UKRAINIE
(Z TOŻSAMOŚCIĄ W TLE)

WPROWADZENIE

W polskim dyskursie publicznym od dłuższego czasu dominuje obraz Ukrainy podzielonej na Wschód i Zachód, które reprezentują dwie odmienne cywilizacje, sposoby politycznego myślenia, kultury, tożsamości, a także odmienny stosunek do własnej i sąsiedzkiej przeszłości. Obecna sytuacja polityczna w oczywisty sposób jedynie ten obraz zaostrza: nasze wyobrażenia o wschodnim sąsiedzie wpisują się w dużym stopniu w dosłownie rozumianą dychotomię „dwóch Ukrain”, spopularyzowaną przez Mykołę Riabczuka (2004). Tutaj chciałabym pokazać, że sytuacja pamięci społecznej na Ukrainie bliższa jest obrazowi nakreślonemu przez innego ukraińskiego intelektualistę, Jarosława Hrycaka (2002), który pisał, iż w rzeczywistości podziały bieżą na Ukrainie wewnątrz regionów, na linii miasto–wieś, często zaś nawet wewnątrz konkretnych społeczności i rodzin. Ukraińska pamięć społeczna jest więc podzielona i jest to podział dużo bardziej złożony niż prosta i chwytliwa opozycja „Wschód–Zachód”. Chciałabym skupić się na pamięci wernakularnej o trzech istotnych, według mnie, dla ukraińskiej tożsamości kwestiach. Są to: Wielki Głód, druga wojna światowa i konflikt między UPA a władzą sowiecką oraz pamięć o Zagładzie. Lista ta nie wyczerpuje oczywiście istotnych dla Ukraińców¹ „węzłów

Adres do korespondencji: annawylegala@gmail.com

¹ Tu i dalej, jeśli nie zaznaczam inaczej, pisząc o „Ukraińcach”, mam na myśli ogół mieszkańców Ukrainy, bez względu na ich przynależność etniczną, co jest oczywiście pewnym uproszczeniem, koniecznym jednak ze względu na ograniczoną objętość tego tekstu i wykorzystane źródła.

pamięci” (Najder 2014), jest wyłącznie autorską koncepcją przedmiotu tej analizy.

Jak wspomniałam, interesuje mnie pamięć wernakularna, potoczna, a więc specyficzny aspekt pamięci zbiorowej (społecznej): to, co myślą i jak to swoje myślenie okazują światu zewnętrznemu „zwykli” ludzie, nie (tylko) elity. Nie wdając się w głębokie definicyjne dywagacje, na które nie ma tu miejsca, bo nie jest to tekst o charakterze teoretycznym, pamięć zbiorową będę rozumieć zgodnie z ogólnie przyjętymi w polskim dyskursie studiów nad pamięcią definicjami Barbary Szackiej (2006) czy Kai Kaźmierskiej (2008), które z kolei swoje ustalenia wyprowadzają z klasycznej koncepcji Halbwachsa (1969). Terminami „pamięć zbiorowa” i „pamięć społeczna” ze względów stylistycznych będę się posługiwać wymiennie. Zainteresowanie właśnie pamięcią wernakularną na Ukrainie, nie zaś na przykład polityką historyczną czy komemoratywną *per se* ma daleko idące konsekwencje, gdyż problem ten jest w zasadzie bardzo słabo zbadany. Studia nad pamięcią na Ukrainie to wciąż dziedzina badań niezbyt rozwinięta, z ogromną przewagą mało nowatorskich prac teoretycznych lub tych poświęconych głównie związkom pamięci i polityki². Na uwagę zasługują badania skupione na pamięci biograficznej i doświadczeniu najstarszego pokolenia mieszkańców Ukrainy, zazwyczaj prowadzone przez historyków i antropologów (wymienić tu należy prace Gelinady Grinchenko, Oksany Kiś, Tetiany Pastuszenko czy Mykoły Borowyka), jednak ze względu na swój charakter nie idą one w stronę wyprowadzania bardziej ogólnych wniosków. To, czego w studiach nad pamięcią na Ukrainie zdecydowanie brakuje, to duże badania przeglądowe (ilościowe i jakościowe), w rodzaju takich, jakie w Polsce przeprowadziło w 2009 roku Muzeum Drugiej Wojny Światowej (Kwiatkowski i in. 2010), które pokazywałyby również skalę badanych zjawisk³, oraz solidne studia empiryczne poświęcone konkretnym problemom ukraińskiej pamięci

² W pierwszym zakresie istniejącą w literaturze przedmiotu niszę starał się w latach 2011–2014 (z różnym skutkiem) wypełnić pion badawczy Ukraińskiego Instytut Pamięci Narodowej; obszerna lista publikacji jego pracowników dostępna jest w przygotowanym przez ten zespół opracowaniu (Kyrydon 2013). Jednak w 2014 roku, po rewolucji, wymianie kierownictwa i części kadry Instytutu oraz przywróceniu mu statusu organu władzy wykonawczej, realizującego politykę historyczną państwa, prace tego pionu zostały wstrzymane. W polu prac dotyczących polityki historycznej i szerokich związków między pamięcią, historią a polityką godne uwagi są przede wszystkim prace historyków: Jarosława Hrycaka, Andrija Portnowa, Wasyla Rasewycza, Leonida Zaskilniaka czy Heorhija Kasjanowa, z polskich uczonych — Tomasza Stryjka.

³ Ostatnie ważne tego typu badania zostały przeprowadzone w latach dziewięćdziesiątych przez Jarosława Hrycaka i Natalię Czernysz. Dotyczyły one między innymi różnicowania postaw wobec przeszłości na Wschodzie i Zachodzie Ukrainy. Zob. „Ukraina moderna” 2007, numer specjalny pt. „Lwiv — Doneck: socialni identycznosti w suchasnij Ukraini”. Obecnie prowadzone są w tej tematyce dwa bardzo interesujące, duże międzynarodowe projekty badawcze, jednak ich wyniki nie są jeszcze w pełni dostępne: *Region, Nation and Beyond. An Interdisciplinary and Transcultural Reconceptualization of Ukraine*, oraz *Memory of Vanished Population Groups in today's East-Central European Urban Environments. Memory Treatment and Urban Planning in Lviv, Chernivtsi, Chisinau and Wrocław*.

zbiorowej, takim jak pamięć o UPA czy Zagładzie. W związku z powyższym mój tekst będzie miał dwojaki charakter. Tam, gdzie to możliwe, swoje wnioski będę opierał na własnych badaniach, przeprowadzonych w Galicji oraz na Ukrainie Centralnej⁴, i na kwerendzie w zbiorach relacji *oral history* oraz istniejących badaniach cząstkowych. Równie ważnym źródłem będą dla mnie materiały nieakademickie, na przykład badania opinii publicznej. Znaczna część tekstu będzie miała jednak raczej charakter hipotez niż twardych stwierdzeń oraz postulatów badawczych, które — miejmy nadzieję — wkrótce doczekają się realizacji.

HOŁODOMOR: POTENCJAŁ PAMIĘCI JEDNOCZĄCEJ

Jak już zaznaczyłam, skupię się na trzech elementach ukraińskiej pamięci, które z różnych względów są w moim przekonaniu istotne dla tożsamości dzisiejszych mieszkańców Ukrainy. Wydaje się, że umieszczenie na tej liście Wielkiego Głodu nie wymaga specjalnych wyjaśnień. W czasie Wielkiego Głodu, czyli Hołodomoru, jak nazywane jest to wydarzenie po ukraińsku, zginęło w latach 1932–1933 na sowieckiej Ukrainie kilka milionów ludzi. Historycy różnią się w swoich ocenach tej tragedii, zarówno w kwestii szacunków liczby ofiar (obecnie większość badaczy skłania się ku szacunkom w granicach 3 mln), jak i przyczyn oraz kwalifikacji prawnej. Środowiska emigracyjne oraz większa część historyków ukraińskich młodego pokolenia, zwłaszcza z kręgów prawniczych⁵, uznaje Hołodomor za ludobójstwo, będące skutkiem celowych działań Stalina zmierzających do zniszczenia warstwy ukraińskiego chłopstwa jako nosicieli ukraińskich wartości narodowych. Inni badacze twierdzą, że Hołodomor nie był represją wymierzoną specyficznie w chłopstwo ukraińskie, lecz raczej częścią szerszych działań represyjnych władz sowieckich w tym czasie, a także skutkiem nieurodzaju, którego ofiarami padli w latach 1932–1933 nie tylko Ukraińcy, lecz również miliony innych mieszkańców wsi tej części Związku Radzieckiego (Powołża, Kubania, Zachodniej Syberii i Kazachstanu).

Z oczywistych względów przed rokiem 1991 oficjalna pamięć o Wielkim Głodzie na Ukrainie nie istniała, a na poziomie pamięci prywatnej jej przekaz był mocno ograniczony — w rodzinach nie mówiono często nawet o najbliższych, którzy w owym czasie zginęli. Nieco inna była sytuacja na Ukrainie Zachodniej, do której w okresie międzywojennym docierały liczne informacje o tragicznych wydarzeniach mających miejsce za sowiecką granicą. Paradoksalnie, pierwsze miejsca pamięci związane z Hołodomorem, jeszcze tak wówczas

⁴ Pełen opis badań prowadzonych w Galicji znajduje się w książce *Przesiedlenia a pamięć* (Wylegała 2014).

⁵ Prawdopodobnie tę podważają pewne wyjątki — jedną z ważniejszych książek zawierających taką interpretację wydarzenia z lat trzydziestych napisał historyk starszego pokolenia Stanisław Kulczycki (2008).

nie nazywanym, powstały tam, gdzie Głodu nie było, była za to swoboda mówienia o nim — w miejscach zamieszkania ukraińskiej diaspory w Ameryce Północnej (Kudela-Świątek 2014). Po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości Wielki Głód był jednym z pierwszych wydarzeń „przywróconych” ukraińskiej historii i pamięci. Niemal natychmiast zaczęły powstawać prace naukowe, publikowano wydawnictwa źródłowe, spontanicznie pojawiały się też lokalne miejsca upamiętnień. Wielki Głód znalazł też swoje miejsce w podręcznikach szkolnych i narracji oficjalnej, choć kolejni prezydenci (główni aktorzy kreującej ukraińską politykę pamięci na szczeblu państwowym) w różnym stopniu uznawali go za wydarzenie priorytetowe w historycznej hierarchii.

Przełom w polityce historycznej wokół Wielkiego Głodu stanowiła z całą pewnością prezydentura Wiktora Juszczenki (2005–2010), który postawił sobie za cel historyczne pojednanie narodu ukraińskiego i zjednoczenie go wokół jednej wspólnej narracji historycznej. O ile celu pierwszego osiągnąć się nie udało (o czym na dalszych stronach tego tekstu), o tyle próba uczynienia z Wielkiego Głodu jednego z najbardziej istotnych wydarzeń w ukraińskiej historii zakończyła się sukcesem. Już w trakcie prezydentury Juszczenki odsetek obywateli Ukrainy uznających Hołodomor za ludobójstwo zwiększył się z 39 do 63% (Hrycak 2010), by w kolejnych latach konsekwentnie wrastać: w 2014 roku z kwalifikacją Hołodomoru jako ludobójstwa zgadzało się już 72%, przeciwnego zdania było zaledwie 14%⁶.

To właśnie te cyfry sprawiają, że Hołodomor jest tak istotny dla ukraińskiej tożsamości — narodowej i państwowej. Jest bodaj jedynym wydarzeniem historycznym, co do którego oceny Ukraińcy zasadniczo się zgadzają i którego pamięć nie niesie ze sobą potencjału konfliktowego, a wprost przeciwnie — ma moc jednoczącą ponad podziałami politycznymi⁷. Wydaje się, że kluczowe są tu dwie kwestie. Po pierwsze, z wyjątkiem Ukrainy Zachodniej, pamięć zbiorowa o Hołodomorze ma wszędzie na Ukrainie korzenie w bezpośrednim doświadczeniu biograficznym. Wywiady, które przeprowadziłam na środkowej Ukrainie w latach 2008–2010⁸, pokazują, że niezależnie od tego, czy rozmówca identyfikował się jako Polak, czy jako Ukrainiec, Głód i represje stalinowskie lat

⁶ Badanie przeprowadzone zostało na terenie całej Ukrainy, z wyłączeniem Krymu oraz tej części Donbasu, która znajdowała się pod kontrolą separatystów (<http://ratinggroup.com.ua/products/politic/data/entry/14115/>).

⁷ Zastrzeżenie, które należy tu uczynić, dotyczy większość etnicznych Rosjan, mieszkających dziś właśnie na terenach, które w latach trzydziestych były miejscem tragedii. Jest to w większości ludność napływowa, która przybyła na tereny na skutek ich wyludnienia po Wielkim Głodzie i innych czystkach stalinowskich. Hołodomor z oczywistych względów nie jest częścią doświadczenia biograficznego ich rodzin, a ze względu na sympatie polityczne i tożsamość etniczną to właśnie oni tworzą grupę najbardziej na Ukrainie sceptyczną wobec uznania Wielkiego Głodu. Za to sprostowanie dziękuję Wiktorii Kudeli-Świątek.

⁸ Wywiady nagrywane były w ramach projektu „Polacy na Wschodzie”, realizowanego przez Fundację Ośrodka KARTA, jednak w praktyce bardzo często nagrywaliśmy również rozmowy z osobami pochodzenia ukraińskiego. Badania obejmowały rejon Żytomierza, Chmielnickiego, Winnicy

trzydziestych były dla niego jednakowo ważnym doświadczeniem, drugim najbardziej formacyjnym po drugiej wojnie światowej, czasami zaś nawet bardziej istotnym. Ogromna większość dzisiejszych mieszkańców Ukrainy wciąż pochodzi ze wsi — najdalej w drugim lub trzecim pokoleniu (Olszański 2008), dlatego też nawet dla mieszkańców wielkich miast Hołodomor może być i często jest wydarzeniem z historii rodzinnej odległej zaledwie o dwa–trzy pokolenia, a więc wciąż pozostającej w zasięgu pamięci komunikacyjnej (Assman J. 2009). Choć naturalny przekaz pamięci o ofiarach Wielkiego Głodu został zakłócony przez sytuację życia w państwie totalitarnym i „zamrożenie” pamięci publicznej o tym wydarzeniu, wydaje się, że od 1991 roku straty te są szybko i skutecznie nadrabiane przez oficjalną politykę pamięci, zwłaszcza na poziomie edukacji szkolnej.

Można sądzić, że w ukraińskiej pamięci zbiorowej zachodzą jednocześnie dwa bardzo interesujące, powiązane ze sobą procesy. Z jednej strony ta część Ukrainy, dla której Hołodomor jest częścią realnego doświadczenia historycznego, a więc całość terenów obecnej Ukrainy z wyłączeniem Galicji, Wołynia i Zakarpacia, przejmując dyskurs pamięci o Głodzie wypracowany tam, gdzie Głodu nie było, a więc na Ukrainie Zachodniej i na emigracji. To od „zachodniaków”, pozostających pod wpływem narracji historycznej uformowanej w diasporze, ludzie ze Wschodu uczą się tego, w jaki sposób o Hołodomorze (którego doświadczyli — sami lub ich przodkowie) mówić i jak umiejscawiać go w ukraińskiej historii. Moi urodzeni w latach dwudziestych rozmówcy z Ukrainy Centralnej, którzy przeżyli Głód, nigdy nie używali w swoich wypowiedziach terminu „ludobójstwo”, nawet ukraiński „Hołodomor” pojawiał się dość rzadko — zazwyczaj padało po prostu proste stwierdzenie „był wtedy głód, głodowaliśmy”. Określę z repertuaru narzędzi polityki historycznej używały za to zawsze dzieci i wnuki rozmówców, które ewidentnie przejęły je poza domem i dopasowały *post factum* do rodzinnych opowieści. Następuje więc swoista kolonizacja doświadczenia przez dyskurs o tym doświadczeniu wypracowany poza nim. Z drugiej strony Ukraina Zachodnia internalizuje doświadczenie, które nie było jej udziałem. Jedną z moich respondentek w z Galicji (ur. 1928), puentując swoją opowieść o losie miejscowych Żydów w czasie wojny, powiedziała: „Ale przecież i nasi [Ukraińcy] cierpieli, oj, tak strasznie cierpieli, były i wywózki w czasie wojny, a wcześniej był Hołodomor...”. Tym samym wpisała Wielki Głód, przez nią samą i jej bliskich nie przeżyty, w krąg doświadczenia osobistego: to MY, szeroko, narodowo rozumiani MY, jesteśmy spadkobiercami, symbolicznymi właścicielami tego doświadczenia. Mamy więc do czynienia ze szczególną wymianą: dyskurs za doświadczenie, doświadczenie za dyskurs.

Pamięć o Głodzie jest więc dla Ukraińców wspólna, ponieważ dla większości z nich jest to element mniej lub bardziej bezpośredniego doświadczenia rodzinnego. Internalizacja doświadczenia Hołodomoru przez Ukrainę Zachod-

i tzw. Marchlewszczyzny (Polskiego Rejonu Narodowego istniejącego w Ukraińskiej SRR w latach 1925–1935).

nią ma dodatkowy wymiar, obok symbolicznego. Po drugiej wojnie światowej Ukraina Zachodnia była miejscem masowej sowieckiej kolonizacji — na skutek odgórznej polityki osiedliło się tu wielu Rosjan i Ukraińców z sowieckiej Ukrainy (Åberg 2002; Terluk 1997). Choć ta część Ukrainy jest dziś jednym z najbardziej jednolitych pod względem etnicznym i językowym regionów kraju, w wielu „czysto ukraińskich”, „czystej ukraińskiej krwi” rodzinach, jak mawiali moi rozmówcy z Galicji, bez trudu można „dokopać się” dziadka z Połtawy czy babci z Żytomierza. W ten sposób w galicyjskiej pamięci rodzinnej temat Wielkiego Głodu pojawia się nie tylko na zasadzie ideologicznego akcesu do wieloukraińskiej wspólnoty narodowej. Drugą ważną kwestią jest to, że — mimo pewnych niezgodności co do genezy Hołodomoru — Wielki Głód jako element ukraińskiej pamięci nie ma potencjału konfliktowego w tym sensie, że niezależnie od stopnia świadomości sprawstwa sprawców można dość łatwo umieścić poza obrębem ukraińskiej wspólnoty — zarówno narodowej, jak i państwowej. Mieszkańcy Ukrainy nie mają wątpliwości co do tego, że odpowiedzialne za Głód były ówczesne władze radzieckie (lokalne, związkowe, centralne czy Stalin osobiście — to nie ma już większego znaczenia).

Eksternalizacja winy poza grupę własną i przeniesienie akcentu na upamiętnianie należących do całego narodu (państwa) ofiar pozwala na stworzenie wspólnoty żalu i żałoby, która niewątpliwie może być znaczącym czynnikiem budującym tożsamość. Doświadczenie innych grup etnicznych i narodowych, dla których istotnym elementem tożsamości zbiorowej jest przynależność do wspólnoty ocalonych (Kaprański 2012), pokazuje, że jest to całkiem realna strategia. Osobną kwestią jest to, czy akcentowanie ludobójczego charakteru Hołodomoru i jego podobieństwa do Holocaustu, również w warstwie słownej, w czym celował prezydent Juszczenko, który określenia „ukraiński Holocaust” użył nawet podczas swojego przemówienia w Knesecie w 2007 roku, nie czyni jeszcze trudniejszymi ukraińskich rozrachunków z innymi trudnymi wydarzeniami z przeszłości, takimi właśnie jak Zagłada Żydów (Hrycak 2010).

MIĘDZY JEDNOŚCIĄ A PODZIAŁAMI: DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I UPA

Jednoczący potencjał Hołodomoru jest w ukraińskiej pamięci zbiorowej raczej wyjątkiem niż regułą. Wszystkie inne kwestie, o których będę pisać, zdecydowanie dzielią, zamiast łączyć. Najbardziej jaskrawym przykładem jest tu pamięć o UPA — Ukraińskiej Powstańczej Armii — i szerzej, pamięć drugiej wojny światowej, wciąż najczęściej nazywanej na Ukrainie Wielką Wojną Ojczyźnianą. Wojna pozostaje w dalszym ciągu kluczowym i najbardziej powszechnym doświadczeniem biograficznym wszystkich Ukraińców: w 2013 roku na pytanie o to, czy wśród rodziny i krewnych są osoby poległe w czasie wojny, twierdząco odpowiedziało 68% Ukraińców⁹. 87% respondentów z tego badania zna

⁹ http://rb.com.ua/PR_Pobedy_2013.pdf [13.02.2015].

szczegółowo lub w ogólnym zarysie losy swojej rodziny w czasie wojny, 60% rozmawia w rodzinie o wojnie. Jeśli zestawić te dane z danymi z polskich badań Pentoru i Muzeum II Wojny Światowej z 2009 roku — o wojnie w rodzinie rozmawiało 43,5% badanych, 69,1% respondentów określiło swoją wiedzę o wojnie jako średnią lub niewielką (Szacka 2010, s. 119) — to wydaje się, że wojna ma dla ukraińskiego społeczeństwa większe znaczenie niż dla polskiego, dla którego — jak wiemy — jest bardzo ważna. Wynika to zapewne częściowo z obiektywnej brutalności okupacji niemieckiej na Ukrainie, częściowo zaś z wieloletniego oddziaływania oficjalnej narracji historycznej w ZSRR, w której po 1945 roku wojna stała się wydarzeniem kluczowym, zastępującym — jak twierdzą badacze (Jekelczyk 2008; Kysła 2009) — wielką rewolucję październikową w roli fundacyjnego doświadczenia narodu sowieckiego. Jak duże jest znaczenie drugiej wojny światowej jako wydarzenia historycznego dla mieszkańców Ukrainy, pokazują również dane dotyczące praktyk upamiętniania: w 2013 roku 82% Ukraińców uznało Dzień Zwycięstwa (9 maja) za wielkie święto, a 75% zamierzało tego dnia świętować¹⁰.

Wydawałoby się, że z racji zgody co do znaczenia drugiej wojny światowej w historii Ukrainy pamięć o niej mogłaby stanowić obok Wielkiego Głodu czynnik Ukraińców jednoczący, jednak nic bardziej błędnego. Pamięć o wojnie bynajmniej na Ukrainie nie jednoczy, ponieważ poza obiektywnym „złem” okupacji niemieckiej Ukraińcy różnią się w ocenie wojny w niemal każdym aspekcie. Najbardziej kontrowersyjne kwestia to oczywiście rola UPA: część mieszkańców Ukrainy uznaje żołnierzy tej formacji za kolaborantów i faszystów, powielając kalki ideologiczne powtarzane za czasów radzieckich, dla innej części powstańcy spod znaku Stepana Bandery są bojownikami o ukraińską niezależność. Lustrzanym odbiciem tych poglądów jest stosunek do Armii Czerwonej, wyzwalającej lub „wyzwalającej” Ukrainę Zachodnią w 1939 i 1944 roku. Wszystkie badania ilościowe pokazują jednoznaczne zróżnicowanie regionalne, etniczne i wiekowe tej pamięci. W sondażu z roku 2014, w którym pytano o stosunek do Stepana Bandery, będący dość dobrym miernikiem szerszych postaw wobec interesujących mnie kwestii, 31% respondentów z próby ogólnoukraińskiej odniosło się do Bandery pozytywnie, a 48% negatywnie. Gdy temu samemu sondażowi przyjrzymy się w rozbiciu na poszczególne regiony, to wyniki radykalnie się zmieniają: na Zachodzie 76% mieszkańców będzie miało pozytywny stosunek do Bandery, podczas gdy w Centrum — już tylko 28%, na Wschodzie — 8%, a w Donbasie — 3%. Pozytywnie nastawieni do Bandery są niemal wyłącznie etniczni Ukraińcy, a im respondenci młodszy i lepiej wykształceni, tym ocena bardziej pozytywna¹¹. Podobne w wymowie były wyniki badań przeprowadzonych przez ten sam ośrodek analityczny rok wcześniej, gdy respondentów poproszono między innymi o odpowiedź na pytanie, czy

¹⁰ http://rb.com.ua/PR_Pobedy_2013.pdf [13.02.2015].

¹¹ <http://ratinggroup.com.ua/products/politic/data/entry/14092/> [13.02.2015].

zgadzają się z przyznaniem żołnierzom UPA oficjalnego statusu uczestników walk o niepodległość Ukrainy (co wiąże się również z konkretnymi korzyściami finansowymi, czyli ulgami socjalnymi dla tzw. weteranów wojny) — 27% badanych opowiedziało się za, 52% przeciw; analogiczne dane dla Zachodu wynosiły 71% i 11%, dla Centrum 26% i 47%, dla Wschodu — 17 i 69%¹².

Wyniki badań ilościowych pokazują bardzo ważne tendencje ogólne. Szczególnie cenne jest uchwycenie zróżnicowania regionalnego, wydaje się jednak, że raczej potwierdza ono obiegowe przekonanie o tym, że Zachód jest za Banderą, Wschód — przeciwko. Głębię podziałów pokazują dopiero badania jakościowe. Te, które prowadziłam przez kilka lat w Galicji, jasno dowiodły, że podział na „probanderowski Zachód” i „czerwony Wschód” nie jest — przynajmniej w przypadku Zachodu — taki oczywisty. Choć dominującą narracją historyczną w Galicji jest ta o heroicznosci UPA i OUN, również tam nie ma na w tej kwestii pełnej zgody. Jak już wspominałam w podrozdziale dotyczącym Wielkiego Głodu, z racji powojennych przesiedleń nawet regiony postrzegane jako bardzo tradycyjne (czyli na przykład właśnie Ukraina Zachodnia) są dziś zamieszkałe przez ludność o zróżnicowanym pochodzeniu. To właśnie te „mieszane korzenie” mieszkańców Galicji są jednym z czynników warunkujących istnienie tam sporej grupy osób mocno dystansujących się od gloryfikowania UPA.

Wśród moich rozmówców postawy takie widać było bardzo wyraźnie w rodzinach, w których oboje lub przynajmniej jedno z dziadków przyjechało do Galicji po wojnie ze wschodu Ukrainy lub z Rosji. W rodzinach tych przekazywana była raczej pamięć o upowcach jako bandytach napadających na pokojowo nastawionych mieszkańców, nie zaś bojownikach o wolność. Podobnie było w tych rodzinach, w których ktoś z bliskich ucierpiał bezpośrednio z rąk powstańców w czasie wojny lub już po jej zakończeniu, podczas konfliktu między UPA i Armią Czerwoną: dotyczy to zarówno rodzin o korzeniach polskich, jak i czysto ukraińskich, w których ktoś z różnych powodów popadł w konflikt z niepodległościowym podziemiem i przypłacił to życiem (w rodzinach moich rozmówców zdarzyły się przypadki morderstw za wstąpienie do kołchozu, podjęcie pracy w administracji sowieckiej czy odmowę przyłączenia się do oddziału partyzanckiego). W tego typu rodzinach, zwłaszcza jeśli były to rodziny mieszane, co zdarzało się nie tak rzadko (np. ojciec z rodziny miejscowej, wspierającej ruch partyzancki w czasie wojny i matka z rodziny przesiedleńców ze Wschodu), odbywało się bardzo mozolne negocjowanie pamięci, któremu często towarzyszyła ostra rywalizacja wzajemnie wykluczających się narracji i konflikty. Wewnątrzrodzinne konflikty o pamięć w tym właśnie zakresie są w Galicji tym bardziej bolesne, że dotyczą pryncypiów, kwestii najbardziej istotnych dla przynależności do wspólnoty narodowej i określania granic jej tożsamości: tego, kto był zdrajcą, a kto bohaterem, kto katem, a kto ofiarą.

¹² <http://ratinggroup.com.ua/products/politic/data/entry/14073/> [13.02.2015].

Intymność tych konfliktów i podziałów najbardziej dotkliwa jest właśnie na poziomie rodziny. Jedną z rozmów, które podczas badań w Żółkwi najbardziej zapadły mi w pamięć, był wywiad z urodzoną w latach trzydziestych Polką z Zytomierza, która skarżyła się, że jej wnuk nie wierzy w opowieść o rzezi polskich wsi, o której opowiadano jej, gdy po wojnie przyjechała do Galicji, zamiast tego woli słuchać dziadka-upowca.

Konflikt wewnątrz tej jednej rodziny wskazuje jeszcze jedną istotną linię podziału: pokoleniową. Pamięć o UPA i drugiej wojnie światowej określa na Ukrainie nie tylko miejsce zamieszkania, pochodzenie własne lub rodziców/dziadków, ale również wiek. Wszystkie sondaże pokazują, że im młodszy respondenci, tym bardziej pozytywne nastawienie do rehabilitacji UPA. Z roku na rok można obserwować niewielki, ale dość regularny wzrost liczby sympatyków UPA. Wynika to zarówno ze zmiany pokoleniowej i odchodzenia osób najstarszych, dla których wojna była doświadczeniem osobistym i najbardziej bolesnym (a tym samym wątpliwe było oddziaływanie na te osoby nowej oficjalnej polityki historycznej), jak i ze zmieniającej się polityki historycznej państwa ukraińskiego, przede wszystkim w zakresie programu szkolnego. Choć kolejne prezydentury oznaczały lekkie modyfikacje akcentów w tej dziedzinie (szczególnie widoczne było to podczas prezydentury Juszczenki, stawiającego na skrajną gloryfikację UPA, oraz podczas prezydentury Janukowycza, który próbował się od tej strategii odciąć), narracja o UPA jako sile narodowyzwolenczej, walczącej o wolną Ukrainę na równi z Armią Czerwoną wyzwalamąca ziemię ukraińskie, po wejściu do programów i podręczników szkolnych w 1991 roku nigdy tak naprawdę z nich nie zniknęła¹³.

Stosunek do historii najmłodszego pokolenia Ukraińców odzwierciedla główne tendencje ukraińskiej historiografii (a szerzej: polityki historycznej) po 1991 roku, odnotowane przez znawców przedmiotu. Andrew Wilson (1998) wśród różnych mitów fundacyjnych niepodległej historiografii ukraińskiej jako jeden z ważniejszych wyróżnia mit oporu i odrodzenia narodowego uosabiany przez UPA; łączyło się to z jej heroizacją i przedstawianiem jako ruchu ogólnoukraińskiego, na przykład poprzez zawyżanie liczby uczestników. Z kolei David Marples (2008) zauważa, że nieodłączną cechą historiografii ukraińskiego ruchu niepodległościowego była jego wiktyimizacja i gloryfikacja, a Wasyl Rasewycz (2009) zwraca uwagę na to, że wiktyimizacja narodowej historii jest ogólną właściwością postimperialnej, postkolonialnej i postradzieckiej polityki pamięci na Ukrainie (i nie tylko na Ukrainie). Mimo że prace profesjonalnych historyków nie przekładają się zazwyczaj bezpośrednio na percepcję przeszłości przez zwykłych ludzi, w tym przypadku mamy do czynienia z ewidentnym wpływem. Co najbardziej w tym wszystkim istotne, wpływ ten dotyczy również Wschodu Ukrainy, gdzie kolejne badania ilościowe pokazują konsekwentne

¹³ Więcej na temat kreowania historii narodowej w ukraińskich podręcznikach zob. np. Popson 2001; Zaskilniak 2009.

różnice w postawach wobec UPA osób najmłodszych i najstarszych. Brak jest niestety dobrych badań jakościowych, które pokazałyby, w jaki sposób młodzi Ukraińcy spoza Galicji przyswajają heroiczną narrację o UPA, skoro odbywa się to z pominięciem przekazu rodzinnego, i jak dokładnie wygląda pozytywna pamięć o UPA młodych ludzi na Wschodzie.

Zaryzykowałabym twierdzenie, że przekaz szkolny i popkulturowy, w obliczu zaniku rodziny wielopokoleniowej, migracji do miast i innych typowych czynników kształtujących ukraińskie społeczeństwo doby ponowoczesności, ma i będzie miał coraz większą przewagę nad pamięcią rodzinną. Dziadkowie — nosiciele bezpośredniej pamięci — umierają lub stają się mało wiarygodni, a młodzi ludzie wybierają tę opcję pamięci i tożsamości historycznej, która jest bardziej atrakcyjna i bardziej odpowiada potrzebom chwili. W obecnej sytuacji politycznej dość łatwo jest przewidzieć, że bardziej atrakcyjną opcją pamięciową i tożsamościową będzie ta, która mobilizuje postawy antyrosyjskie, a więc — proupowska. Ponadto warto zwrócić uwagę na ofensywę ideologiczną, którą rozpoczęły w tym zakresie nowe ukraińskie władze, w szczególności przywrócony znów do rangi centralnej instytucji władzy wykonawczej Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej, od 2014 roku kierowany przez Wołodymyra Wjatrowycza, historyka młodego pokolenia zajmującego się między innymi historią UPA¹⁴. Zmiany w ukraińskiej polityce historycznej zdążają w kierunku wypracowania narracji historycznej jak najbardziej różnicującej Ukrainę i Rosję, a obejmują między innymi wytyczne w zakresie nazewnictwa (druga wojna światowa zamiast Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, która wróciła do podręczników szkolnych w okresie prezydentury Janukowycza), podkreślanie zasług i ofiar poniesionych przez Ukrainę (nie zaś cały Związek Radziecki) w czasie wojny, a także — i przede wszystkim — jednoznaczne dowartościowanie UPA jako formacji walczącej w wojnie o ukraińską niezależność¹⁵.

PAMIĘĆ NIEWYGODNA: ZAGŁADA

Polską i ukraińską pamięć zbiorową łączy niewątpliwie to, że muszą sobie one radzić z niewygodnymi pytaniami, o których łatwiej — przynajmniej z punktu widzenia tradycyjnie rozumianej dumy i tożsamości narodowej — byłoby zapomnieć. Być może dałoby się to do pewnego stopnia powiedzieć

¹⁴ <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-04/nowe-tendencje-w-ukraińskiej-polityce-historycznej> [13.02.2015].

¹⁵ Zob. ustawy o pamięci narodowej, które weszły w życie w maju 2015 roku Są to: „O uwiecznieniu zwycięstwa nad nazizmem w drugiej wojnie światowej w latach 1939–1945”, która uchyła poprzedni akt prawny regulujący politykę upamiętnienia „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w latach 1941–1945” z 2000 roku, „O potępieniu komunistycznego i narodowosocjalistycznego (nazistowskiego) reżimów totalitarnych i zakazie propagowania ich symboliki” oraz „O statusie prawnym i uczczeniu pamięci walczących o niepodległość Ukrainy w XX w.”, która heroizuje *in gremio* między innymi członków OUN i UPA.

o pamięci każdego narodu, jednak „trupy w szafie narodowej pamięci” Polaków i Ukraińców — jak określił to kiedyś celnie Marek Ziółkowski (2001) — mają szczególny, a przy tym podobny do siebie charakter: dotyczą istotnych Innych/Obcych, z którymi narody te dzieliły kiedyś los, a do których „zniknięcia” w różny sposób się przyczyniły. Polacy od lat prowadzą mniej lub bardziej intensywne dyskusje o Zagładzie, powojennym wypędzeniu Niemców czy akcji „Wisła”. Z ukraińskiej szafy co jakiś czas wypadają trupy Żydów i Polaków.

Trudne dziedzictwo Zagłady, która na terenach dzisiejszej Ukrainy najczęściej zaistniała nie w odległych obozach, o których można było nie wiedzieć, ale na miejscu, lokalnie, na oczach chrześcijańskich sąsiadów (Desbois 2008), w czasach ZSRR było zupełnie przemilczane. Jarosław Hrycak (2011a) nazywa to celową amnezją, czyli usuwaniem ze świadomości społecznej niewygodnych, trudnych elementów historii; inni badacze piszą o celowej polityce zacierania śladów czy wyniszczania pamięci. W jakiegokolwiek ubierzemy to słowa, istotne jest, że temat Zagłady w ZSRR nie istniał. W wydanej w latach osiemdziesiątych historii Ukraińskiej ZSRR Żydzi nie doczekali się ani jednej wzmianki. Żydzi, którzy zginęli w czasie Holokaustu, wliczani byli przez sowiecką historiografię do ogólnej liczby sowieckich ofiar wojny, jako „ludność cywilna”, w taki sam sposób — jeśli w ogóle — byli upamiętniani. W oczywisty sposób nieobecny był temat ukraińskiej kolaboracji. Po 1991 roku zniknęły odgórne zakazy, jednak ukraińska historiografia zasadniczo powielala, w sposób pasywny, sowiecką narrację w tym zakresie. Holokaust pojawił się w podręcznikach szkolnych, ale wspominany był głównie w kontekście obozów Zagłady w Polsce, w kompletnym oderwaniu od lokalnego, ukraińskiego kontekstu (Podolski 2009). Na Ukrainie po 1991 roku nie powstało żadne ważne państwowe muzeum poświęcone Żydom czy Zagładzie, a w działaniach edukacyjnych i badawczych w tym zakresie prym wiodą organizacje pozarządowe i społeczne, w ograniczonym zakresie lub w ogóle nie finansowane przez państwo. W ukraińskich środowiskach intelektualnych toczą się ważne dyskusje na temat Zagłady i ukraińskiego w niej uczestnictwa¹⁶, jednak nie wychodzą one poza wąskie kręgi akademickie i w żaden sposób nie można ich porównywać pod względem skali i znaczenia z dyskusjami, które przetoczyły się przez Polskę po publikacji kolejnych książek Jana T. Grossa. Jednym słowem — pominąwszy drobne zmiany podczas kadencji kolejnych prezydentów i obowiązywania kolejnych politycznych paradygmatów — Zagłada nie była i nie jest priorytetem w ukraińskiej polityce historycznej, nie odgrywa wielkiej roli w procesach upamiętniania i nie zakłóca snu ukraińskim elitom intelektualnym. Niewiele też wiadomo o tym, co o Zagładzie wiedzą/pamiętają „zwykli” Ukraińcy. Dlaczego?

Odpowiedź, jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, nie jest prosta. Zacznę od końca, czyli od stwierdzenia, że mało wiemy o tym, jakie jest miejsce

¹⁶ Dobrym przykładem jest dyskusja wokół książki Omera Bartova *Erased* (2007).

Zagłady w ukraińskiej pamięci wernakularnej. Jak już wspominałam, na Ukrainie nie przeprowadzono niestety badań analogicznych do tych zrealizowanych w Polsce na zlecenie Muzeum Drugiej Wojny Światowej, jednak proste dane statystyczne dotyczące stosunku do wielu ważnych wydarzeń historycznych bez trudu znaleźć można na stronach internetowych ukraińskich ośrodków badania opinii publicznej. To stamtąd zaczerpnęłam dane dotyczące Hołodomoru, wojny i UPA. Mimo starań nie udało mi się znaleźć żadnych aktualnych informacji dotyczących postaw/wiedzy wobec Zagłady: wydaje się, że badań takich po prostu nie przeprowadzono. Ostatnie dostępne dane pochodzą z badań dotyczących antysemityzmu i zrealizowanych w 2003 roku na Ukrainie przez polsko-ukraiński zespół pod kierownictwem socjologów: Natalii Czernysz ze Lwowa i Ireneusza Krzemińskiego z Warszawy. Z badań tych dowiedzieć można się wielu interesujących rzeczy, na przykład tego, że 9,7% badanych na Ukrainie przyznawało, że ukraińska kolaboracja w zakresie Zagłady zdarzała się często, 42,2 % zaś — że były to pojedyncze przypadki (Krzemiński 2004, s. 124). Z dużym prawdopodobieństwem możemy jednak stwierdzić, że są to już dane nieaktualne. Pojedyncze istniejące prace jakościowe nie dają pełnego wglądu w całość problematyki, z konieczności więc odwołam się do własnych badań (również oczywiście częściowych) i na tej podstawie naszkicuję kilka hipotez dotyczących wernakularnego aspektu ukraińskiej pamięci zbiorowej Zagłady.

Moja pierwsza hipoteza mówi o peryferyjności Zagłady w ukraińskiej pamięci zbiorowej. Widać to już na etapie przeprowadzania wywiadów, a więc dokumentowania metodą *oral history* pamięci biograficznej. Wszystkie przeprowadzone przeze mnie na Ukrainie wywiady — czy to w Galicji, czy na Żytomierszczyźnie — odbywały się według klasycznej metody biograficznej (Każmierska 1996), a więc zaczynały się od swobodnej części narracyjnej, potem dopiero zadawałam rozmówcy pytania. Pośród niemal dwustu wywiadów, które nagrałam, znalazło się zaledwie kilka, w których rozmówcy wspomnieli o Zagładzie w pierwszej, autobiograficznej części rozmowy. W pierwszej części wywiadu mówili zazwyczaj o swoim doświadczeniu, o wydarzeniach, które postrzegali jako dla siebie istotne¹⁷. Już na tym bardzo wstępnym etapie analizy widać więc, że Zagłada nie była przez nich odczuwana jako coś dotyczącego bezpośrednio ich samych lub grupy, którą uznawali za własną (społeczności lokalnej, regionalnej, narodowej). Jest to tym bardziej istotne, że gdy o Zagładę pytałam — nie używając oczywiście słowa „Zagłada” czy „Holokaust” — okazywało się, że rozmówcy byli często jej pośrednimi lub nawet bezpośrednimi świadkami i mniej lub bardziej obszernie o niej opowiadali. Konsekwencje tego marginalnego statusu Zagłady w pamięci biograficznej widać było w rozmowach z osobami młodszymi. Większość z nich nigdy nie usłyszała w domu o tym, co stało się z Żydami w ich rodzinnych miejscowościach, nawet jeśli roz-

¹⁷ Pomijam tu przypadki przemilczania wydarzeń osobistych, ale traumatycznych dla rozmówcy.

mowy o innych wydarzeniach historycznych czy ogólnie o rodzinnej/lokalnej historii były częste¹⁸. Jeśli dowiadywali się czegokolwiek o Zagładzie w domu, było to najczęściej spowodowane zadaniem pytania lub innym czynnikiem z zewnątrz — obejrzanym wspólnie filmem, artykułem przeczytanym w gazecie. Widać więc wyraźnie, że choć ZSRR rozpadł się ponad dwie dekady temu, bagaż panującego wcześniej milczenia do dziś wpływa na ukraińską pamięć o Zagładzie.

Tu dochodzimy do drugiej z moich hipotez: peryferyjność pamięci Zagłady wynika z mającego swoje korzenie w wielowiekowej historii relacji ukraińsko-żydowskich statusu Żyda jako Obcego; nie Innego, ale właśnie mocniej i głębiej — Obcego. W Związku Radzieckim, o czym wielokrotnie już wspominałam, milczano o różnych sprawach; błyskotliwie pokazał to w książce *Szept* Orlando Figes (2009). Wszędzie na Ukrainie bano się wspominać zmarłych w czasie Wielkiego Głodu i tych, którzy zginęli w trakcie represji i czystek stalinowskich; a jednak dzieci, gdy dorastały, dowiadywały się najczęściej, dlaczego nie mają ojca czy dziadka. Pielęgnowanie nieformalnej pamięci o UPA w Galicji długo groziło represjami lub szykanami ze strony władz, a jednak ludzie opłakiwali poległych „chłopców z lasu” i przekazywali pamięć o nich swoim dzieciom i wnukom, które dziś najczęściej są dumne z tego dziedzictwa. Natychmiast po upadku Związku Radzieckiego nastąpiło gwałtowne „rozrożenie pamięci” w tych obszarach, „karnawał pamięci” — jak określiła to Zuzanna Bogumił (2012) w swoim studium pamięci Gułagu w ZSRR — spontanicznie zaczęły powstawać miejsca pamięci, inicjatywy wydawnicze itp. Nic takiego nie nastąpiło w przypadku pamięci o Zagładzie i wiązać to można, moim zdaniem, z dwiema kwestiami.

Po pierwsze, wiąże się to właśnie ze statusem Żydów jako nie-naszych ofiar, który wynikał konsekwentnie z tego, że gdy Żydzi zamieszkiwali jeszcze Galicję, byli dla miejscowych Ukraińców dużo bardziej obcy niż chociażby inna ważna w dyskursie pamięci mniejszość — Polacy. Zdarza się, że ludzie zdobywają się na heroizm i przekazują z narażeniem życia pamięć o różnych ważnych członkach swojej wspólnoty, choć nie wpisuje się to w aktualną narrację historyczną i nie przynosi żadnych pragmatycznych korzyści, a raczej na odwrót: mówi się więc szeptem i nieoficjalnie o „naszych” ofiarach i „naszych” bohaterach. Heroizmu tego nie starcza jednak już na to, by szeptem mówić o nie-naszych, czy to ofiarach, czy bohaterach. W sytuacji, w której Zagłada nie była częścią sowieckiej pamięci oficjalnej, trudno więc dziwić się brakowi przekazu tej pamięci na poziomie rodziny czy społeczności lokalnej — zwłaszcza że Żydzi zniknęli z niej całkowicie lub prawie całkowicie i nie mogli sami upominać się o upamiętnianie. Ukraińscy Żydzi znaleźli się więc nie tylko na

¹⁸ Do takich samych wniosków doszła w swoich badaniach nad ukraińską młodzieżą Jelena Iwanowa (2008): w rodzinach jej respondentów o Zagładzie rozmawiało się tylko wtedy, jeśli ktoś z dziadków/rodziców miał żydowskie korzenie.

geograficznych i politycznych peryferiach Zagłady, ale również na peryferiach pamięci o niej i pamięci na Ukrainie jako szerszej całości (Rohdewald 2008).

Drugiej przyczyny, która sprawiła, że po roku 1991 nie przystąpiono na Ukrainie do gorączkowego upamiętniania i dokumentowania Zagłady, należy szukać w charakterze ukraińskiej pamięci zbiorowej jako całości. Niemal wszystkie ważne wydarzenia historyczne, które konstytuowały lub konstytuować mogły ukraińską tożsamość w opozycji do Rosji/Związku Radzieckiego, przed rokiem 1991 z oczywistych względów były przemilczane. Po upadku ZSRR Ukraińcy, podobnie zresztą jak Polacy, gorliwie zajęli się wypełnianiem białych plam, odkłamywaniem historii, rehabilitacją bohaterów i oplakiwaniem ofiar. Ponieważ Żydzi nie byli postrzegani jako w pełni „nasze” ofiary, musieli ustąpić w kolejce po historyczną sprawiedliwość innym grupom i postaciom — ofiarom Holodomoru, partyzantom UPA, dysydemtom radzieckim. Tak naprawdę na większą skalę Zagłada zaczęła pojawiać się w ukraińskiej polityce historycznej dopiero w okresie prezydentury Wiktora Juszczenki, jednak użytkowana była raczej w sposób instrumentalny — promowano wtedy (zarówno na arenie międzynarodowej, jak i na Ukrainie) koncepcję Wielkiego Głodu jako „ukraińskiego Holokaustu”, musiano więc sięgnąć do pamięci o Zagładzie jako takiej (Hrycak 2011b).

Można by więc powiedzieć, że Żydzi przegrali po prostu w wyścigu ofiar¹⁹ i że gdy ukraińska gorączka pamięci ostygnie, przyjdzie czas i na nich. Można by, gdyby nie fakt — i jest to moja trzecia hipoteza dotycząca ukraińskiej pamięci Zagłady — że pamięć o Zagładzie jest dla Ukraińców niewygodna nie tylko ze względu na to, że może usuwać w cień ofiary Wielkiego Głodu. Gdy mowa o Holokauście, Ukraińcy nie dokonali do tej pory rozliczenia z przeszłością, bez tego zaś trudno o budowanie uczciwej pamięci o ofiarach. Dyskusje o ukraińskim współdziale w Zagładzie toczą się — z małymi wyjątkami — przede wszystkim poza granicami Ukrainy²⁰, co w niektórych ukraińskich środowiskach intelektualnych wywołuje zrozumiałą reakcję sprzeciwu wobec (post)kolonialnego narzucania Ukrainie jedynie obowiązującego i politycznie poprawnego dyskursu holokaustowego. Pewne jest jednak to, że nacjonalistycznie zorientowane ukraińskie formacje zbrojne czasów wojny brały czynny udział w Zagładzie i że jest to fakt, po pierwsze, zupełnie nieobecny w potocznej pamięci zarówno o UPA, jak i o Zagładzie, po drugie, całkowicie nieobecny w oficjalnej polityce pamięci Ukrainy. Kwestię pierwszą łatwo jest zrozumieć, jeśli mówimy tylko o tym, jak działają mechanizmy pamięci biograficznej, która staje się tworzywem dla tej zbiorowej, i odwrotnie — w jaki sposób pamięć zbiorowa staje się materiałem, z którego zbudowane są biografie (Welzer 2009). Ludzie nie lubią pamiętać tego, że byli sprawcami — wolą obraz (kolektywnego) siebie jako ofiary. Wystarczy przypomnieć sobie negatywne reakcje i ogromny sprzeciw, który wy-

¹⁹ Użyteczna jest tu koncepcja *competitive victimhood*, czyli konkurencji ofiar (Noor i in. 2012).

²⁰ Zob. liczne teksty Johna-Paula Himki (np. 2011) czy głośną książkę Omera Bartova (2007).

wołały w Polsce tezy stawiane przez Jana T. Grossa w jego kolejnych książkach. Również dla kwestii drugiej — konsekwentnej nieobecności trendu rozliczeniowego w ukraińskiej polityce pamięci — można znaleźć wyjaśnienie. Bicie się w piersi za współudział w Zagładzie nie może być priorytetem ukraińskiej polityki pamięci, ponieważ priorytetem jest w niej — od czasów prezydentury Juszczenki, z przerwą na krok wstecz za Janukowycza i z naciskiem na wielki powrót w 2014 roku — budowanie pozytywnego wizerunku UPA jako formacji walczącej o niepodległość Ukrainy i jako głównego wyznacznika ukraińskiej odrębności na tle historii drugiej wojny światowej od Rosji jako spadkobierczyni ZSRR. Decyzja o oparciu ukraińskiej tożsamości historycznej na historii ruchu narodowowyzwoleńczego nie musiałaby oznaczać opcji zero-jedynkowej w kwestii krytycznej refleksji nad Zagładą, jednak zapewne tak będzie dopóty, dopóki krytycznej refleksji nie poddana zostanie sama historia tego ruchu — na co w żaden sposób się nie zanoszą.

*

Największym ukraińsko-ukraińskim problemem w zakresie pamięci zbiorowej jest, moim zdaniem, kwestia rozbieżnych ocen tego, co na Ukrainie działo się w trakcie drugiej wojny światowej. I wydaje się, że przez długi czas jeszcze tak będzie. Pamięć o UPA i drugiej wojnie światowej w społeczeństwie ukraińskim daleka jest od czarno-białej opozycji, której obraz pokutuje w świadomości potocznej, co starałam się pokazać na przykładzie moich badań z Galicji. Jednak w dalszym ciągu jest to pamięć w o wiele większym stopniu dzieląca Ukraińców, niż budująca wspólną tożsamość dla ukraińskiego narodu politycznego. Przykład porażki prezydenta Juszczenki w tym względzie (w czasie jego prezydentury odsetek Ukraińców wierzących w słuszność wzajemnego wybaczenia i zapomnienia o doznanych krzywdach zmalał z 65 do 46%²¹) ostrzega, że agresywna ofensywa ideologiczna nie jest najlepszym narzędziem wypracowywania wspólnego stanowiska. W 2010 roku już niemal jedna trzecia Ukraińców nie wierzyła, że możliwe jest jakiegokolwiek pojednanie kombatanów UPA z żołnierzami Armii Czerwonej²². Wydaje się więc, że choć Wschód Ukrainy był w stanie przyjąć narrację historyczną Zachodu dotyczącą Wielkiego Głodu, ponieważ zasadniczo zgadzała się ona z jego doświadczeniem, to powtórka tego transferu idei i interpretacji nie jest możliwa w przypadku UPA — a w każdym razie nie w tak krótkim czasie i z tak spektakularnymi skutkami dla tożsamości zbiorowej, jak w przypadku Hołodomoru. UPA nie nadaje się na zbiorowego bohatera narodowego wszystkich Ukraińców dopóty, dopóki żywa jest pamięć krwi przelanej przez obie strony konfliktu i dopóki żadnej z nich nie da się wykluczyć poza granice wspólnoty narodowej, z którą Ukraińcy chcą

²¹ http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=454 [13.02.2015].

²² http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=550, [13.02.2015].

się identyfikować. Aby tak się stało, potrzebna jest albo eksternalizacja winy (używając określenia Aleidy Assmann, 2009) na wielką skalę, czyli rodzaj wewnętrznej umowy społecznej mówiącej o tym, że złe rzeczy tak naprawdę robili po każdej ze stron (w UPA i Armii Czerwonej) ci źli, od których się odcinamy, którzy tak naprawdę nie byli „nasi”, albo kolejna wielka zbiorowa amnezja, idąc za słowami Jarosława Hrycaka (2011a), który amnezję, ambiwalentność i aktywizację uznał za podstawy ukraińskiej pamięci zbiorowej.

Amnezje w procesach *nation building* są, jak się wydaje, na porządku dziennym; w końcu, jak stwierdził Renan, naród to przede wszystkim wspólnota, która wiele razem zapomina, a w historii narodów europejskich znaleźć można wiele narodów, których spójność wewnętrzną uratowała właśnie historyczna amnezja, polityka pamięciowej „grubej kreski” — jak choćby Hiszpania po wojnie domowej. Strategia obrona przez obecne ukraińskie władze jest pewną odmianą amnezji, ale działa inaczej niż (nieskuteczna skądinąd na dłuższą metę) hiszpańska polityka zamrożenia pamięci, ponieważ zapomina się tylko o wybranym aspekcie historii — tym, który według obecnych władz przeszkadza w sukcesie projektu narodowego. Stopniowe upowszechnianie się wśród przedstawicieli młodego pokolenia heroicznej narracji o UPA pozwala przypuszczać, że być może amnezja taka w przypadku ukraińskim kiedyś się dokona, w dłuższej perspektywie czasowej, ale czy będzie miała skutki takie, jak tego chcą władze — trudno stwierdzić. Natomiast fragmentaryczna Assmanowska eksternalizacja winy wymagałaby przede wszystkim tego, by problemem ukraińsko-ukraińskim stała się również trudna pamięć o Obcych, w tym udział ukraińskiego podziemia niepodległościowego w Zagładzie Żydów. Inaczej rzecz ujmując, wymagałaby podjęcia trudu bolesnych rozrachunków, bez pewności powodzenia, w bardzo dla Ukrainy trudnym momencie. Nie może budzić zdziwienia, że ukraińskie elity wybierają na razie wariant pierwszy, choć nie wiem, czy życzyć im powodzenia.

BIBLIOGRAFIA

- Åberg Martin, 2002, *Paradox of Change: Soviet Modernization and Ethno-Linguistic Differentiation in Lviv, 1945–1989*, „Harvard Ukrainian Studies”, t. 24 pt.: *Lviv. A City in the Crosscurrents of Cultures*, s. 285–302.
- Assmann Aleida, 2009, *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, tłum. Artur Pełka, w: Magdalena Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Warszawa.
- Assmann Jan, 2008, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bartov Omar, 2007, *Erased: Vanishing Traces of Jewish Galicia in Present-Day Ukraine*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Bogumił Zuzanna, 2012, *Pamięć Gulagu*, Universitas, Kraków.
- Desbois Patrick, 2008, *The Holocaust by Bullets: A Priest's Journey to Uncover the Truth behind the Murder of 1.5 Million Jews*, tłum. Catherine Spencer, Palgrave Macmillan, New York.

- Figes Orlando, 2009, *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, tłum. Władysław Jeżewski, Wydawnictwo Magnum, Warszawa.
- Halbwachs Maurice, 1969, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, PIW, Warszawa.
- Himka John-Paul, 2011, *The Lviv Pogrom of 1941: The Germans, Ukrainian Nationalists, and the Carnival Crowd*, „Canadian Slavonic Papers/Revue canadienne des slavistes”, t. 53, nr 2–3–4.
- Hrycak Jarosław, 2002, *Dwadziąt' dwi Ukrainy*, „Krytyka”, nr 4.
- Hrycak Jarosław, 2010, *Nowi poworoty w ukrajinskiej polityci pamjati* (http://zaxid.net/news/show/News.do?novi_povoroti_v_ukrajynskij_polititsij_pamyati&objectId=1117515 [13.02.2015]).
- Hrycak Jarosław, 2011a, *Istorijska pamjat': Amnezija, Ambivalencija, Aktywizacija*, w: Andreas Kappeler (red.), *Ukraina. Procesy naciotworennia*, K.I.S., Kyjiw.
- Hrycak Jarosław, 2011b, *Hołokost i Hołodomor: wytky kolektywnoji pamjati*. „Krytyka”, nr 1–2.
- Iwanowa Jelena, 2008, *Regionalnye osobienosti kolektywnej pamjati studentow o hołokostie w sowriemnoj Ukrainie*, „Hołokost i suczasnist'. Studiji w Ukraini i switi”, nr 2 (4), s. 9–28.
- Jekelczyk Serhij, 2008, *Imperia pamjati. Rosijsko-ukrajinski stosunki w radianskiej istorycznij ujawi*, Krytyka, Kyjiw.
- Kapralski Sławomir, 2012, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Scholar, Warszawa.
- Kasjanow Heorhij, 2010, *Danse macabre. Hołod 1932–1933 roku w polityci, masowij swidomosti ta istoriohrafiji (1980-ti – poczatok 2000-ch)*, Nasz Czas, Kyjiw.
- Kaźmierska Kaja, 1996, *Wywiad narracyjny — technika i pojęcie analityczne*, w: Marek Czyżewski, Andrzej Piotrowski, Alicja Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Kaźmierska Kaja, 2008, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalałych z Zagłady*, Nomos, Kraków.
- Krzemiński Ireneusz (red.), 2004, *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*, Scholar, Warszawa.
- Kudela-Świątek Wiktoria, 2014, *Miejsca (nie)pamięci. O upamiętnianiu Wielkiego Głodu na Ukrainie z lat 1932–1933*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Kulczycki Stanisław, 2008, *Hołodomor 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, KEW, Wrocław.
- Kwiatkowski Piotr T., Nijakowski Lech M., Szacka Barbara, Szpociński Andrzej, 2010, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Scholar, Warszawa.
- Kyrydon Ała (red.), 2013, *Studiji pamjati w Ukraini (Istoriograficznyj dyskurs. Bibliograficznyj pokaz-czyk)*, Ukrajinskyj Instytut Nacionalnoji Pamjati, Kyjiw.
- Kysła Julija, 2009, *Konstruowanija ukrajinskoji istorycznoji pamjati w URSR wprodoz stalinskoho periodu (1930-ti–1950-ti rr.)*, „Miżkulturnyj dialog”, t. 1: *Identyzacja*, Duch i litera, Kyjiw.
- Marples David, 2008, *Heroes and Villains: Creating National History in Contemporary Ukraine*, Central European University Press, Budapest–New York.
- Najder Zdzisław, 2014, *Węzły pamięci niepodległej Polski*, Znak, Kraków.
- Noor Maasi i in., 2012, *When Suffering Begets Suffering: The Psychology of Competitive Victimhood Between Adversarial Groups in Violent Conflicts*, „Personality and Social Psychology Review”, t. 16 (4), s. 352–374.
- Olszański Tadeusz A., 2008, *Ukraina pamięta, świat uznaje. Miejsce Hołodomoru w ukraińskiej polityce historycznej*, „Komentarze OSW”, nr 16.
- Podolski Anatolij, 2009, *Ukrajinske suspilstwo i pamjat' pro hołokost: sprobna analizu dejakych aspektiw*, „Hołokost i suczasnist'. Studiji w Ukraini i switi”, nr 1 (5), s. 47–59.
- Popson Nancy, 2001, *The Ukrainian History Textbook: Introducing Children to the 'Ukrainian Nation'*, „Nationality Papers”, t. 29, nr 2.

- Rasewycz Wasyl, 2009, *Polityka pamięci i podolannia miżnacionalnych stereotypiw w suczasnij Ukraini*, w: Leonid Zaskilniak (red.), *Istoryczni myfy i stereotypy ta miżnacionalni widnosyny w suczasnij Ukraini*, Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakewycza NAN Ukrainy, Lwiw.
- Riabczuk Mykoła, 2004, *Dwie Ukrainy*, tłum. zbiorowe, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław.
- Rohdewald Stefan, 2008, *Post-soviet Remembrance of the Holocaust and National Memories of the Second World War in Russia, Ukraine and Lithuania*, „Forum for Modern Language Studies”, t. 44, nr 2, s. 173–184.
- Szacka Barbara, 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Scholar, Warszawa.
- Szacka Barbara, 2010, *II wojna światowa w pamięci rodzinnej*, w: Piotr T. Kwiatkowski i in. (red.), *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Scholar, Warszawa.
- Terluk Iwan, 1997, *Rosijany zachidnych obłastej Ukrainy (1944–1996 rr)*, Centr Ewropy, Lwiw.
- „Ukraina Moderna”, 2007, numer specjalny pt. „Lwiw–Doneck: socialni identycznosti w suczasnij Ukraini”, red. Jarosław Hrcyak, Andrij Portnow, Wiktor Susak.
- Welzer Harald, 2009, *Materiał, z którego zbudowane są biografie*, tłum. Magdalena Saryusz-Wolska, w: Magdalena Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków.
- Wilson Andrew, 1998, *Redefining Ethnic and Linguistic Boundaries in Ukraine: Indigenes, Settlers and Russophone Ukrainians*, w: Graham Smith i in. (red.), *Nation-building in the Post-Soviet Borderlands*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Wylegała Anna, 2014, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „ziem odzyskanych”*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Zaskilniak Leonid, 2009, *Istorija „swoja” i istorija „czuża”*, „Krytyka”, nr 9–10.
- Ziółkowski Marek, 2001, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4.

DIVIDED OR DIVERSIFIED? FURTHER THOUGHTS ON SOCIAL MEMORY IN UKRAINE (IN THE CONTEXT OF IDENTITY)

Summary

The aim of this text is to present the internal differentiation of Ukrainian social memory. The author concentrates on vernacular memory of three issues that are essential in regard to Ukrainian identity: the Second World War and the conflict between the Ukrainian Insurgent Army and the Soviet authorities, Holodomor, and the Holocaust. Her analysis is based on her own research conducted in Galicia and Central Ukraine, searches in oral history sources, and also on the published and unpublished results of qualitative research by other researchers and public opinion surveys. Her main conclusions involve the unconsonant nature of different memories with differentiations of regional populations, the unifying nature of memory of the Holodomor, the strongly polarizing memory of the UIA as a potential factor of social conflict, and the problematic nature of memory of the Holocaust.

Key words/słowa kluczowe

collective memory / pamięć zbiorowa; vernacular memory / pamięć wernakularna; memory studies / studia nad pamięcią; oral history / historia mówiona; victimization / wiktymizacja; glorification / gloryfikacja; externalization of evil / eksternalizacja zła